

Prawda przedwieczna...

(Dokończenie ze strony 19)

w pracowni artystycznej „Krezbi” w Łądku Zdroju, Kościuszki 42, przed IV Nocą Poetów (2020), w czas której lubelski gość został uhonorowany nagrodą Gnoma (kryształowa pryżma z wygrawerowanym nazwiskiem laureata) im. Marianny Bocian. Po laudacji wygłoszonej przez Zbigniewa Kresowatego, w wielkim skupieniu zaprezentował kilka wierszy z pisanego cyklu. Dziś dopiero czytając całościowo tom *Ślady* uświadomiłem sobie po co po salce kawiarenki-estrady „Dom Klahra” przeszedł **Duch** – nie wiem jak **GO** wyrazić by przenieść na czytelnika recenzji – ale przy stolikach nastąpiło poruszenie, a słuchający doznali ulgi, błogiego chłodu. A może mi się tylko tak wydaje, czytając te liryki, w ciszy Stasiewiczówki, wieczorem, gdy niebo gwieździste? Bo przecież „jeżeli byliśmy świadkami tych wierszy / to odsłaniała się prawda przedwieczna”.

Tadeusz Karabowicz urodził się w 1959 roku w Sawinie. Dawnym prywatnym mieście duchownym, własności biskupów chełmskich. Owiany w kołysce aurą przeszłości posiadał zdolność obserwacji niematerialnych kolorów oraz kształtów otaczających ludzi i przedmioty. Oczami poety widział: potyczki polskich powstańców z wojskami rosyjskimi podczas powstania styczniowego, płonące zabudowania w czas I wojny światowej, odartego przed półwieczem z praw miejskich Sawina. Likwidację szkół ukraińskojęzycznych w międzywojniu. W kolejnej wojnie wywózkę Żydów do obozu zagłady w Sobiborze. A po jej zakończeniu Akcją „Wisła”, wymierzoną w jego rodaków. Szkołę Podstawową kończył w Tarnowie, Liceum Ogólnokształcące w Siedliszcu, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, najpierw pedagogikę, następnie historię, w obu specjalnościach uzyskując tytuły magisterskie. Poeta, tłumacz, literaturoznawca, krytyk literacki. Członek Związku Literatów Polskich, Narodowego Związku Pisarzy Ukrainy. Honorowo – Klubu Inteligencji Twórczej Stowarzyszenie Żywych Poetów w Brzegu, ponadto Komisji Polsko-Ukraińskich Związków Kulturowych PAN Oddział w Lublinie. W przeszłości (1986-1995) redaktor literacki w ukraińskim tygodniku społeczno-kulturalnym „Nasze Słowo” w Warszawie. I w kwartalniku „Swito-vyd” (1990-1999) wydawanego w Nowym Jorku i Kijowie przez Bohdana Bojczuka i Mariję Rewakowycz. W 2001 roku zainicjował wydawanie rocznika „Ukraiński zautek literacki”. Współtwórca (wraz z żoną Aliną) Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia w Holi. Mieszczącej na wolnym powietrzu – obok drewnianej cerkwi prawosławnej (dawniej grekokatolickiej) z 1702 roku pw. świętych Antoniego Pieczerskiego i Męczennicy Paraskiewy, drewnianej dzwonnicy i cmentarza prawosławnego – drewniane chałupy i wszelkie budynki gospodarcze. Inwentarz muzealny uzupełniają: wiatrak „koźlak” (z początku XX

w.), kapliczki, ule. Nie ma się co dziwić słowom autora: „Znowu w bezsenne noce powraca Poezja / w niewidzialny sposób dedykowana światłu w oknach”. – Tym ze skansenu – drgającym płomykiem świecy! prowadzącym poetę do **stołu tworzenia** „znowu noce bezsenne są darem / a nie udręką”. Ostrzeżenie jednak „zapiśników pełnych pychy” (takich setki w naszym kraju): „strzeżcie Poezji gdziekolwiek jesteście / obnażeni z szat na Sądzie Ostatecznym // zagubieni w nicości naiwnego myślenia / że życie trwa wiecznie / i nie przemija”. Ich „pisadło” – twierdzi Karabowicz – dobitnie zaświadcza, że są „nadzy wobec rozpaczy i wojny / która niweczy bramy i kruszy światło w oknach”. Lepsza jest wiara naiwna jak dwustuletni sen młodzieńców z Efezu. Bo w każdej epoce znajdzie się Decjusz pływający się w prześladowaniach, zakazach, nakazach. Burzący zastany porządek, rodzące się nowe. A przecież za Norwidem: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, Dwie tylko: **poezja i dobroć...** i więcej nic...”. Z tym, że dzieło prawdziwe często rodzi się z bólu krzywdy, upokorzenia? Przykładem obraz „Henry Ford Hospital”, Fridy Kahlo z 1932 roku. Namalowany w pięć dni po tym, jak poroniła w szpitalu Henry’ego Forda w Detroit. Załamanie dodatkowo pogłębiła śmierć jej matki i ujawniony romans męża Diego Rivierę z jej młodszą siostrą, Cristiną.

Odnotować należy: tom wierszy Tadeusza Karabowicza *Ślady niespodziewane na przelaj* (Warszawa 2024) ukazał się w Wydawnictwie Pisarze.pl. Autorem ilustracji na okładce – w tym nadrealistycznej twarzy autora – i wklejkach jest Krzysztof Bojarczuk. Słowem wstępnym opieczętowała Urszula M. Benka. Zawiera dwadzieścia jeden wierszy, pisanych na przestrzeni przeszło dwóch dekad, wielki namysł! Najstarszy datowany jest 29.02.2001 (Wiatry wiały), najmłodszy 14.01.2021 (Droga). Większość utworów bez metryki. Zbiór stanowi monolit tematyczny! Zagłębiając się w tytuł przesywa nas mityczność czasu i przestrzeni, identyfikacja podmiotu i przedmiotu, materii i energii. Kiedyś **cu**d interpretacji względności i czwartego wymiaru w kompozycjach - wprowadziła matematykę – pozwolił Katarzynie Kopro rzeźbę zespolić z przestrzenią w jeden organizm – bez początku, bez końca. Może to wirtualność? Może Duch? A może w Poezji (pisanej przez poetę dużą literą) ukryty Stwórca? Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi w wierszach. Ale jest dużo kluczy, nawoływań, wielokrotnych sensów:

(...)

*nie pozostaje kropla deszczu po nawałnicy
wysuszona pragnieniem życiem*

(...)

*wichry milkną
i chcą łąsić się do rzeki*

która znowu płynie przez wieczność...

(...)

*słowa zagłuszał szum wiatru
i cichła burza nad urwiskiem*

*ikony w surowym geście próbowały coś
powiedzieć
ale słyszałem tylko stuk mojego zamartłego serca*

Siedmiokrotnie, w pierwszym tygodniu października – od niedzieli do soboty – studio- wałem utwory poety, przenoszące mnie w krajobraz znany, polny, przestrzenny (moje korzenie). Pustkowie. Szukam trawy na popas dla bydła w czas przednówka. Wichry porywiste prą w mój grzbiet jak w żagiel. Nawałnica muruje pole widzenia. Ciemność... *trzeba przykładać ucho do ziemi / by słyszeć źródło z głębin / zapomniane w nabrzmiałej rozpaczy*. Nagła cisza; podmiot liryczny rozświetlony płomieniem lampki oliwnej pozwala sięgnąć sakralności wędchem, dotykiem, smakiem. Może poprzez miód? – od zarania dziejów składnik potraw i napitków – unieść się nad miejsca po których stąpał Nauczyciel. Deszcz z wolna ustaje, mgła opada. Oczom ukazuje się Arkadia dzieciństwa: klony wzdłuż gościńca, sad pełen wiśni, roje pszczoły. Na widnokręgu prastary bór, są wilki – całe watahy dopowiada poeta – ryczące jeleń; ich ryk autorka wstępu porównuje do modlitwy porannej „Kiedy ranne wstają zorze”, stada ptaków nad drzewami, wiewiórki, „błogosławione czajki”, żurawie. Gdzieś w oddali w szarości ogromnego nieba tafle popękanej kry i ryby w topieli wiosny i przymyślnie na odludziu zalegające do lata. I głos Tadeja: *będę czekał na brzegu rzeki / przytulony do snu jak do poduszki...*

Dzieciństwo w swojej uczciwości zapatrzone jest na świat? Młodość wprowadzie pełna ideałów, ale najważniejszy byt. I czas dojrzały, kiedy ogląd rzeczywistości, doświadczenie życiowe, gro tragedii, niesprawiedliwość w człowieku wrażliwym (poecie) pozostawia oczekiwanie Dnia Pańskiego (Paruzji). Drugiego przyścia Chrystusa na ziemię w chwale pod koniec dziejów jako triumfatora nad złem jakie zbudowaliśmy, my ludzie. Wskrzeciela umarłych i sędziego świata. Karabowiczowi znane są wypowiedzi Jezusa w ewangelii (Mt24, Mk13 i Łk21), jak i komentarze św. Pawła z Tarsu i Apokalipsa św. Jana. Poeta nie nawołuje, nie wymusza tylko głosem wiersza opisuje popielcomą tradycję, Triduum Paschalne, Zmartwychwstanie i ten **dzień** wyczekiwany. Nie znając przecież własnego wyroku.

Tom *Ślady niespodziewane na przelaj* pobudza czytelnika do głębokich przemyśleń nad fundamentem naszego istnienia, postępowania, dokonywanych wyborów, ale... z pozycji Niewiernego Tomasza, Marii Magdaleny, czy Bezimiennego wielkiej korporacji. Nie ma tu znaczenia przynależność wyznaniowa. Ważny jest człowiek jako jednostka... ze swoją niewiedzą, pustką, wyobcowaniem.

Książka – jak rzadko która – zasługuje na splendor literacki. Głęboko wierzę w przebudzenie się jurorów i docenienie poezji wartościowej.

Jerzy Stasiewicz

Tadeusz Karabowicz, *Ślady niespodziewane na przelaj*. Wydawnictwo Pisarze.pl, Warszawa 2024, s. 32.